

Cena egzempl. 100 000 mkp.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wchodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na marzec z odnośnieniem do domu
2712 000 marek, w ekspedycji 2400 000 mk. w agentu-
rach 2700 000 marek. — Redakcja i drukarnia w Pozna-
niu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr 54-22.

Poznań, wtorek dnia 18-go marca 1924.

Rok 34.

Nr. 65.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwyczajnym 1-lin. 50 000 mk., za
reklamy 100 tys., na stronie 1 300 tys., 2 lub 3 200 tys.
od wiersza milimetrowego. Zniżek udzielam przy
powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia
przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują
od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia.

Sprawa Kłajpedy.

W rubryce telegramów podajemy poniżej wiadomość telegraficzną z Genewy o dalszym ciągu dyskusji w sprawie Kłajpedy w Radzie Ligi Narodów. Z wiadomości tej wynika, że Rada Ligi nie uwzględniła interesów Polski w tej kwestii.

Już to Polska nie ma szczęścia w Radzie Ligi Narodów. Składają się na to różne okoliczności i powody. Wina w wielkiej mierze znajduje się po stronie dyplomacji polskiej, która nie zawsze sprawnie działała i niejednokrotnie przeoczała, czego we właściwej chwili przeoczyć nie należało. Szukać też należy powodów w nieuporządkowanych wewnętrznych stosunkach państwa polskiego. Świat ocenia narody według ich sprawności finansowej. W tym kierunku obecny rząd mocno i intensywnie pracuje. Zmiana na lepsze jest też już widoczna. Dotąd jednak o zupełnej sanacji nie można jeszcze mówić. Ta wewnętrzna słabość Polski była niewątpliwie też powodem, dla którego w Radzie Ligi Narodów nas tak bardzo lekceważono. W miarę posuwania się sanacji wewnętrznej Polska zdobywać też będzie coraz większy autorytet zagranicą.

Pozatem pamiętać należy, że w Lidze Narodów oddziałują potężne a zawsze nam wrogie wpływy niemieckie i żydowskie. Wszystko to swego czasu obszernie oświetlaliśmy i dziś nie będziemy tego powtarzać.

Sprawę Jaworzyńską w Radzie Ligi Narodów, która także była tam na porządku obrad, uważać należy za przegraną dla Polski. Obszar jurgowski - jaworzyński przypada Czechom, a Polska otrzymuje tylko państwa jurgowskie. Czyli że szczyty Tatr na obszarze Jaworzyny pozostają w rękach czeskich. Sprawa Jaworzyny w swych następstwach zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym nie przedstawia się jednak tragicznie dla Polski. Stanowisko takie zajmuje też dzisiejszy minister spraw zagranicznych p. Zamoyski, którego za to atakują niektóre gazety w b. Kongresówce i Małopolsce. Ataki te, naszym zdaniem, są nieuzasadnione. Przegrana w sprawie Jaworzyny może być dla nas niemila, ale z Czechami rychlej czy później dojdzie musimy do porozumienia, a co najmniej do poprawnych sąsiedzkich stosunków.

Inaczej atoli przedstawia się sprawa Kłajpedy (po niemiecku Memel) w Pruszech Wschodnich w reencji królewieckiej. Prawno-państwowe stanowisko Kłajpedy zostało już ustalone przez Radę Ambasadorów. Kiedy Litwini ubiegłego roku wtargnęli przemocą do Kłajpedy i tem samem pogwałcili postanowienia międzynarodowe, zwróciła się Rada Ambasadorów do Ligi Narodów, aby ta w myśl paragrafu 11 swego statutu interwenjowała. Liga Narodów miała zatem tylko prawo interwencji, ale merytorycznie, t. j. rzeczowo nie miała i nie ma nic do powiedzenia. Tę rzecz bowiem przesądziła już Rada Ambasadorów w całym szeregu uchwał, z których pierwsza, stwarzająca z Kłajpedy wolne miasto, pochodzi z roku 1920, a z których ostatnia z 16 lutego 1923 r., powzięta już po napadzie litewskim, przyznaje Litwie suwerenność nad Kłajpedą tylko pod warunkiem przyjęcia przez nią uchwalonego równocześnie szczegółowego statutu, gwarantującego Polsce dostęp do morza i używalność handlowego portu kłajpedzkiego.

Mimo przesądzenia tej sprawy przez Radę Ambasadorów, Rada Ligi Narodów wysłała do Kłajpedy specjalną komisję p. Davesa, która zaczęła się miewać do meritum sprawy i wygotowała nowy projekt statutu, który jest niezgodny ze statutem uchwalonym przez Radę Ambasadorów. Projekt statutu p. Davesa zmniejsza i uszczupla przede wszystkim prawa polskie.

Polska żadną miarą zgodzić się nie może, aby te prawa — i tak już niewielkie, — które przyznane jej zostały uchwałą Rady Ambasadorów, teraz były naruszone lub uszczuplone.

Znane są serdeczne stosunki pomiędzy Litwinami i Niemcami. Niemcy wyzyskują Litwę we własnych oczywiście celach. Idzie im o to, aby Kłajpeda była punktem, któryby ułatwiał nawiązanie stosunków po-

między nimi a Rosją bolszewicką. Zależy im więc na tem, aby Polska w Kłajpedzie nie posiadała możliwie żadnych praw, i w porcie kłajpedzkim nie miała żadnego punktu oparcia. W ten sposób w myśl podstępnej polityki niemieckiej ma być zcementowany blok niemiecko-litewsko-rosyjsko-bolszewicki przeciw Polsce. I dlatego sprawa Kłajpedy posiada dla Polski poważne znaczenie tak pod względem gospodarczym, politycznym, a nawet na wypadek wojny i strategicznym.

To też Sejm Polski rozpatrując tę sprawę powziął rezolucję, że postępowanie Ligi Narodów w sprawie Kłajpedy jest zupełnie bezprawne. Zaś minister spraw zagranicznych p. Zamoyski złożył energiczną deklarację, w której zapowiedział, że rząd poczynił już wszelkie kroki celem zabezpieczenia słusznych praw Polski i że będzie ich bronił nieugięcie i nieustępliwie.

Dobrze się stało tak, jak się stało. Może teraz Liga Narodów zrozumie nareszcie, że Polska jest 30 miljonowym państwem, którego najistotniejszych potrzeb żadną miarą

lekceważyć nie wolno, które praw swych ma obowiązek bronić i bronić ich nie zaprzestanie. Dość już długo Polska ulegała i ustępowała wobec Ligi Narodów, z ciężkimi dla siebie stratami. Czas wielki, że zaczyna energiczniej tonem przemawiać. Może to „zgrupowanie genewskich mędrców” zrozumie ostatecznie.

W obronie emigracji polskiej we Francji.

Z Warszawy piszą nam:

Dnia 14. 3. 1924 r. udała się do Pana Ministra Spraw zagranicznych delegacja Klubu N. P. R. złożona z pp. Waszkiewicza, Herza, Miłczyńskiego oraz Dr. Wachowiaka przedstawiając obszerny memoriał w sprawie stosunków panujących na wychodźstwie polskim we Francji. Memoriał uzasadniał Dr. Wachowiak, który zwiedzał niedawno tutejsze kolonie robotnicze w północnej Francji.

O prawa Polski w Kłajpedzie.

Oświadczenie p. Skirmuntta.

Genewa, 15. 3. W ciągu dyskusji nad sprawą Kłajpedy Skirmuntt złożył następującą deklarację:

Na sesji poprzedniej mieliśmy sposobność oświadczyć, że projekt konwencji wypracowany przez komisję Ligi zapoznaje prawa przyznane Polsce przez mocarstwa sojusznicze uchwałą z lutego 1923 r., którą Litwa akceptowała, a która stanowić miała podstawę dla uregulowania sprawy Kłajpedy. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że uwagi moje nie zostały uwzględnione i że żadne zmiany nie włączono do tekstu konwencji, która w ten sposób nie może zaspokoić żywotnych interesów Polski. Jest to sprawa zbyt ważna, aby Polska się nią nie interesowała. Wobec tego z racji jednomyślnej opinii mego kraju w sprawie projektu konwencji zmuszony jestem oświadczyć, że nie mogę do niego się przyczynić i ograniczyć się muszę do przedłożenia projektu mojemu rządowi, który osądzi jakie ma w tej sprawie zająć stanowisko. Reagując następnie na deklarację Galvanauksa delegat Skirmuntt podkreślił z naciskiem, że sprawa Wilna została

rok temu definitywnie załatwiona, granice Polski równo rok temu zostały ostatecznie zatwierdzone przez mocarstwa na podstawie Traktatu Wersalskiego, a Wilno włączono do Polski. Obecnie sprawa Wilna przestała istnieć na terenie międzynarodowym.

Po przemówieniu delegata Skirmuntta Rada Ligi zaakceptowała konwencję według projektu komisji Ligi bez mian oraz zaleciła mocarstwom jej przyjęcie. Do konwencji dołączono Disposition de Transit w formie protokołu, zobowiązującego Litwę do rozpoczęcia wykonywania konwencji natychmiast po ratyfikacji jej przez odnośne mocarstwa. Rezolucja ustala, że wyznaczony przez Ligę Narodów członek Rady Portu ma prawo rekursu do Rady Ligi jako też do komitetu transitoowego. Raport Guaniego podkreśla, że celem konwencji jest zapewnienie zarówno interesów Litwy, jak i interesów Polski. Przedstawiciele 4 mocarstw w Radzie Ligi oświadczyli, że konwencję przyjmują.

Sprawa „Westerplatte” przed Radą Ligi Narodów.

Genewa, 14. 3. Na dzisiejszym posiedzeniu dyskutowano nad sprawą wylądowania amunicji polskiej w Gdańsku. Referent Quinones de Leon zakończył raport przedłożeniem następującej rezolucji: Decyzja Wys. komisarzy z dnia 7 kwietnia 1922 r. zostaje w duchu orzeczenia ekspertów zmieniona, jak następuje: Miejscem wylądowania będzie odtąd Westerplatte, która przechodzi na własność Rady Portu, lecz oddana zostaje na wyłączny użytek Polski. Rada Portu wyda bezpośrednie dyspozycje co do budowy basenu i przedłużenia linii kolejowej i przypilnuje wykonania robót w ciągu 1 roku. Rząd polski i senat w m. Gdańska ponoszą koszty po połowie.

Przed przebudową Westerplatte Polska będzie ładowała amunicję w basenie portu Wolnego, co nie wyklucza odmiennych ewent. dyspozycji co do wylądowania niewybuchowych materiałów wojennych w innej części portu. Komitet złożony z członków Rady oraz po 2 przedstawicieli rządu polskiego i senatu w m. Gdańska pod przewodnictwem delegata Polski ustali regulamin ładowania. Polska obowiązuje się z

możliwym pospieszem przetransportowywać amunicję przez Gdańsk.

Z chwilą objęcia Westerplatte rząd polski odpowiada w całości za szkody, wynikające z wybuchu amunicji. Po referacie admirał Zwierkowski uzasadniał stanowisko Polski. Twierdził on, że Polska domaga się zasadniczo rozszerzenia terenu na Holmie, a co najmniej pozostawienia Polsce Holmu w okresie trwania przebudowy Westerplatte.

Delegat Hannotaux poparł gorąco stanowisko Polski, zbijając wywody prez. Sahma, który żądał wogóle usunięcia polskiego składu amunicji z obszaru Gdańska. Delegat Palmoor przychylił się raczej do zdania, że w okresie przejściowym należy przeładowywać amunicję we wolnym porcie.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji przyjęto wniosek ref. Quinones de Leona, aby pozostawić Polsce prowizorycznie Holm na 6 miesięcy. Delegat Hannotaux zastrzegł, że uchwała nie wyklucza powrócenia do tej sprawy, o ile zajdzie do tego potrzeba.

Hakatyści gdańscy przeciw Polsce.

Gdańsk, 16. 3. Prasa niemiecka w Gdańsku omawiając znaną uchwałę Rady Ligi Narodów w sprawie Holmu i Westerplatte, nie może powstrzymać się od wyrażenia niezadowolenia z tego powodu.

Zarzuca ona Lidze Narodów wysuwanie momentów politycznych z pominięciem rzeczowych.

„Danz. Allg. Ztg.” pisze, że decyzja Ligi Narodów jest pogwałceniem spraw Gdańska i przypisuje ją Francji. „Danz. Ztg.” sądzi, że Rada Ligi kierowała się sympatjami politycznymi, idącymi daleko na korzyść Polski.

Gdańsk, 16. 3. Po wczorajszym ataku tutej-

szej prasy niemieckiej na Radę Ligi Narodów, że przy rozstrzygnięciu rzeczowych spraw Gdańska kieruje się raczej względami politycznymi, dzisiejsza „Danz. Ztg.” atakuje w niebывały sposób Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Jeśli — pisze ten dziennik — ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawach Gdańska skończyło się odroczeniem całego szeregu spraw, to należy to przypisać niedość energicznej obronie nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, który nie zwrócił uwagi Ligi na pilność tych spraw. Radzie Ligi Narodów nie można nawet czynić w tym wypadku wielkich zarzutów, gdyż naturalnie musi się ona opierać na opinii Wysokiego Komisarza.

Z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Sprawa kolonistów w Polsce.

Genewa, 15. 3. W sprawie kolonistów Rada Ligi zatwierdziła raport komitetu trzech i przyjęła do wiadomości memoriał delegacji polskiej z dnia 14 marca. Ponieważ komitet nie zdażył rozpatrzyć ponownie sprawy w duchu żądań polskich, rada poleciła komitetowi i trzech załatwienie sprawy definitywnie w porozumieniu z rządem polskim.

Odpowiadając na zapytanie lorda Parmoora, delegat polski Koźmiński stwierdził, że kolonistom na zasadzie konstytucji przysługuje prawo zakupu ziemi z własnych funduszy, podobnie jak Polakom.

Rokowania w sprawie dyrekcji polskiej kolejowej w Gdańsku.

Genewa, 15. 3. Na posiedzeniu przedpołudniowym Rady Ligi Narodów Quinones de Leon zawiadomił, że rokowania polsko-gdańskie w sprawie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku zostały podjęte. Referent zawiadomił następnie, jakie sprawy Gdańsk postanowił odłożyć do następnej sesji Rady Ligi Narodów.

O flagę rady portu gdańskiego.

Genewa, 15. 3. Na wczorajszym rannym posiedzeniu Rady Ligi Narodów delegat Hiszpanji Quinones de Leon oświadczył, że Gdańszczanie cofnęli rekurs w sprawie flagi. W ten sposób decyzja Wysokiego Komisarza została prawomocna.

Przygotowania wyborcze w Niemczech.

Berlin, 15. 3. Wybory do parlamentu Rzeszy niemieckiej wyznaczono na 4 maja z tego powodu, aby umożliwić parlamentowi zebranie się i załatwienie najważniejszych spraw, jeszcze o ile możliwości przed Zielonymi Świątkami.

Berlin, 15. 3. Natychmiast po ogłoszeniu terminu wyborów, które, jak wiadomo, odbędą się 4 maja rząd Rzeszy rozpocznie akcję dyplomatyczną, mającą na celu zapewnienie także przeprowadzenia w tym samym dniu wyborów na terenie okupacyjnym. Rząd Rzeszy zwrócił się do komisji nadreńskiej z prośbą, aby dała możliwość ludności niemieckiej spełnienia swego obowiązku w imię pokoju i wolności. W tym samym dniu t. j. 4 maja miały się także odbyć wybory komunalne w Prusach, jednak są w toku pertraktacje, aby termin ten przełożyć na inny dzień, celem uniknięcia nieporozumień. W Hamburgu, według obowiązującej ustawy, wybory odbędą się dnia 18 maja b. r.

Sąd Boży.

POWIEŚĆ.

26)

(Ciąg dalszy.)

Ojciec Leonard uśmiechnął się z malowniczego stylu Jurka. — Kto by cię słyszał, jak się uskarżasz, mógł by przypuszczać, że jesteś złym żołnierzem, i jedynie z przymusu pełnisz swe obowiązki — rzekł. — A jednak właśnie przed kilku dniami pisząc do twych rodziców zapewniłem ich, że Jurek dzielnie się tu spisyje, i przełożeni oddają mu największe pochwały, nazywając go mężnym i śmiałym.

Jurek z dumą słuchał oddawanych mu pochwał, jednak skromnie odpowiedział.

— Pragnę tylko naśladować przykład mego porucznika! O, p. Gerald jeszcze dzielniej rąbie i ile razy tylko przydobyje gdzie powstańców, zawsze ich porządnie przetrzepie. Czy ksiądz dobrodziej pisał też i do starszej pani?

— Nie, sędze, że porucznik sam zawiadamia matkę o sobie.

— Co prawda, powinien i ja to uczynić — zauważył młody Tyrolczyk z nieco zakłopotaniem spojrzaniem. — Starsza pani poleciła mi, abym jak naigroliwiej czuwał nad paniczem, ale doprawdy nie mam serca jej martwić...

— Martwić? Gdy jej syn tak znakomicie się odznacza?

— O! ojcie dobrodziej! idzie tu o zupełnie coś innego — zawołał Jurek. — Często karciłeś mnie za tysiączne głupstwa, które popełniłem, i za które żałowałem zawsze przy spowiedzi, ale p. Gerald... o! to aż pomyśleć trudno... Dabóg, że nie mogę dłużej wytrzymać i muszę wreszcie wszystko powiedzieć dobrodziejowi.

O naprawę skarbu francuskiego.

Zwiększenie podatku we Francji.

Paryż, 15. 3. Senat przyjął uchwalony przez Izbę deputowanych projekt zwiększenia podatków o 20 procent.

Walka z niedozwoloną spekulacją.

Paryż, 15. 3. Na porannym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy, zaostrzającej środki represyjne przeciw niedozwolonej spekulacji i zwiększającej wymiar kary na spekulantów.

Amerykańska pożyczka dla Francji.

Waszyngton, 15. 3. W związku z kredytem udzielonym Francji przez Bank Amerykański, w kołach, zbliżonych do Białego Domu oświadczają, że prywatne instytucje mają zawsze w okresie pokojowym prawo udzielenia pożyczek.

Zaznaczają tam jednakże, że, o ile chodzi o udzielenie znaczniejszych pożyczek rządowi zagranicznemu, to według ustalonego zwyczaju, pożyczający porozumiewa się ze swoim rządem. Przypuszczają wobec tego, że w obecnym wypadku zasiągnięto również zdania rządu Ameryki.

Delegacja polska w Wiedniu.

Wiedeń, 15. 3. W siedzibie gremium kupiectwa wiedeńskiego odbyła się wczoraj konferencja między kupiectwem austriackim a delegacją polską. Sekretarz dr. Miller przedstawił luki w dekrete co do t. zw. certyfikatów pochodzenia.

W dyskusji brali udział poseł sejmowy Wartalski, generalny sekretarz dr. Brysta, hr. Ściagajło, prez. Hofmuth.

Przewodniczący gremium Kornel Spitzer proponował bezpośredni kontakt między austriackimi i polskimi sferami gospodarczymi. Propozycję tę przyjęto.

Dziennikarze wiedeńscy u min. Kiedronia.

Wiedeń, 15. 3. Dziś popołudniu p. min. Przemysłu i Handlu Kiedroń przyjął przedstawicieli prasy wiedeńskiej. Na konferencję przybyli redaktorowie naczelni pism wiedeńskich oraz wielu wybitnych publicystów.

Min. Kiedroń powitał zebranych dziennikarzy, zaznaczając m. in., że Wiedeń pod wielu względami a przede wszystkim pod względem gospodarczym jest ważnym dla Polski punktem. Następnie p. minister wyraził swoje zadowolenie, iż prasa wiedeńska okazuje duże zrozumienie dla dążeń gospodarczych Polski.

W dalszym ciągu przemawiali b. min. Hacia, który przedstawił pomysłowy wynik sanacji finansowej Polski, oraz b. min. Twardowski.

W imieniu prasy wiedeńskiej zabrał głos red. Julian Schens, wyrażając życzenie, aby dawne dobre stosunki, jakie łączyły w dawnej Austrii Polaków z Wiedniem umocniły się i pogłębiły. Przemówienie swoje zakończył słowami: My w Wiedniu szanujemy i kochamy Polaków.

Kończąc westchnął tak ciężko, i z tak żalosną twarzą, że ojciec Leonard spojrział na niego prawie z trwogą.

— Cóż to ma znaczyć Jurku? — zawołał. — Co zrobił porucznik von Steinach.

— Oto zgłupiał lub został oczarowany! — zawołał Jurek z rzeczywistą boleścią. Ale nie... to nie może być inaczej, tylko, że dostał się pod złe oko czarownicy.

— Jurku! — zawołał ksiądz surowo — nie lubię słów takich. Mów porządnie.

— Ja też mówię porządnie. Ach! kto by się to był spodziewał... Nasza panienska takie śliczności i taka miłusienka, że aż się serce rozplywa, patrząc na nią, i oto to czarna córka zbrojeczka, t... ta...

— Mów porządnie! — potęrzył ksiądz teraz widocznie niespokojny — porządnie i wyraźnie, bo nie rozumiem cię nic.

— To ta wychowanica pułkownika, która uciekła, to ona jest czarownica — zawołał Jurek. — Zapewnie zadała p. Geraldowi jakiś napój, bo oni tu znają się na takich sztukach, i panicz stracił rozum — zakochał się w niej śmiertelnie!

Ojciec Leonard podniósł się z miejsca:

— Chłopcze, wykrzyknął — co ty mówisz? Gerald von Steinach, tak poważny, spokojny, chłodny, z tak surowym pojęciem obowiązków, i taka nierozsądna miłość! Nie, tobie się coś zdaje... Masz widać naturę podejrzliwą, i roisz niestworzone rzeczy.

Jurek przystąpił do księdza o krok bliżej i zniżył głos prawie do szeptu, lubo sami tylko znajdowali się w pokoju.

— Jeszcze w Cattaro wiedziałem o tem, ale z początku sam nie chciałem sobie wierzyć. Wieczorem przed udaniem się w pochód, porucznik był jeszcze raz u komendanta, a i ja towarzyszyłem mu, gdyż konieczne przagnalem pożegnać pannę pułkownikową sam tylko, i zamknął się z moim paniczem w pokoju, trzymając go przeszło godzinę. Czekalem w ciemnym

Gróźba strajku w górnictwie a gólsk.

London, 16. 3. W Anglii zanosi się na powstanie strajku w górnictwie. Przedstawiciele górników odrzucili propozycje przedstawicieli pracodawców, którzy godzili się na podwyższenie zarobków o 30% ponad zarobek przed wojną, górnicy bowiem żądają podwyżki 40 proc., narazie jednak górnicy czekają na rezultaty obrad parlamentu w sprawie ustalenia minimum płac zarobkowych.

London, 16. 3. Rząd angielski zajął się energicznie sprawą zlikwidowania sporu pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami. Właściciele kopalń i przedstawiciele górników zostali zaproszeni na konferencję mającą na celu kompromisowe załatwienie sprawy. Właściciele kopalń zgodzili się na rozpatrzenie przed odpowiednią komisją ich stanu finansowego.

Artyści wynagrodzą kalifa do świata muzulmańskiego.

Berlin, 14. 3. Donoszą z Territet, że kalif Abdul Medzid oświadczył wobec korespondentów „Bildu Wolffa, Havasa i Reutersa”, że rezolucja zgromadzenia narodowego angielskiego znosząca kalifat, nie da się pogodzić z duchem islamu; z tego też powodu uważa kalif za nieważną i niebyłą. Rozstrzygnięcie tej ważnej kwestji jest rzeczą wyłącznie świata mahometańskiego.

Przy tej sposobności wreszcie kalif osobiście sprawozdawcom odezwał się do świata mahometańskiego, w której protestuje przeciw swej banicji i wzywa wybitnych przywódców gmin muzulmańskich całego świata, aby mu uczynili konkretne propozycje w sprawie zwolnienia konferencji religijnej islamu.

Według doniesień z Delhi oświadczył przywódca indyjskich mahometan, że koła, które on reprezentuje są zdecydowane podtrzymać kalifat.

Berno, 14. 3. Z polecenia Rady Związkowej uda się jutro do Territet wyższy urzędnik departamentu politycznego w celu zawiadomienia kalifa o postanowieniu Rady Związkowej, według którego kalif winien wstrzymać się od wszelkiej propagandy. W razie naruszenia tego warunku Rada Związkowa odbierze kalifowi pozwolenie na pobyt w Szwajcarii.

Przegląd polityczny.

— Polska wystawa graficzna w Rydze. W niedzielę w południe otwarta została w Rydze w salach Muzeum Mlejskiego polska wystawa graficzna.

— Wzrost drożyzny w Gdańsku. Ostatnie dni upłynęły w Gdańsku pod znakiem ogólnego wzrostu drożyzny mimo zaprowadzenia stałej waluty. W ciągu jednego dnia cena masła podskoczyła z 4 guldenów na 5, mięso na 2, obuwie o 5, mody o 40 fen. Wywołuje to coraz większe wzburzenie wśród ludności Gdańska, która domaga się wszczęcia kroków zapobiegawczych.

— Niemcy a Liga Narodów. Czeski minister spraw zagranicznych Benes udzielił korespondentowi „Petit Parisien” wywiadu na temat przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów za polityczne, jednak niemożliwe przed uregulowaniem kwestji od-

przedpokoju, i gdy wreszcie wyszli, pan pułkownik nie widząc mnie, rzekł jeszcze przy pożegnaniu.

— Nie chcę ci czynić wyrzutów, Geraldzie. Byłem najsilniej przekonany, że cała rzecz jest niedorzecznością rozdrażnieniem wyobraźni Edyty, ale to coś mi odpowiedziało, wcale mnie nie uspokaja, widzę bowiem, że sam nie ufasz sobie. Rozłączamy się, wyruszasz na niebezpieczną wyprawę, masz więc dość czasu, aby gruntownie zbadać serce swoje. Raz ci jeszcze proponuję o dotrzymanie mi słowa, że wtedy dopiero napiszesz do Edyty, gdy już z całą szczerością będziesz mógł ją zapewnić, że nie kochałeś, że nie kochasz Daniry, że całe serce twoje należy wyłącznie do mego dziecka. Jeżeli będziesz mógł to uczynić, nic się nie zmieni między nami, bo polegamy na twym honorze, i Edyta również. No, bywaj zdrow, drogi chłopcze, spodziewam się, że wkrótce napiszesz do nas.

Ojciec Leonard z nateżoną uwagą słuchał słów Jurka, poczem zapytał z żywością:

— No i cóż?

— Nic, ojcie dobrodziej — pan Gerald dotąd nie pisał.

— Nie pisał... Czy wiesz to z pewnością?

— Z największą pewnością. Wszystkie listy porucznik osobiście mnie oddaje, abym oddał naszej polowej pocztce, lecz ani jednego pomiędzy nimi nie było do panny Edyty... Ani do niej, ani do pułkownika.

— To zły znak — rzekł ksiądz markotnie bardzo, bardzo zły znak.

— Czarodziejstwo! Niegodziwe czarodziejstwo! zawołał unosząc się Jurek. Teraz starsza pani chylą nadnie trupem, gdy się dowie o wszystkim. Zamek Steinach i dworek Moosbacherów, i cały Tyrol przewróci się do góry nogami. W te przeklętą sprawę musi się wdać duchowny ksiądz dobrodziej, bo inaczej wszystko przepadnie. Na czarodziejstwa jedna tylko rzecz: kropidło i exorcyzma.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szkodowi i przed zlikwidowaniem konfliktu nad Rurą. Wcześniej przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów, zdaniem Beneša, pogorszyłoby obecnie sytuację.

— **Koncesje Kruppa w Rosji.** Rząd sowiecki udzielił firmie Krupa koncesji w okręgu donieckim na przestrzeni 50 tysięcy dziesięcin. Firma Kruppa będzie dostarczała wóscijanom na tym terytorium maszyn rolniczych wzamian za bydło. Na miejscu mają być pobudowane liczne fabryki.

— **Zatarg australijsko-angielski.** Donoszą z Londynu: Premier australijski Bruce oświadczył, że w razie gdyby rząd angielski zaniechał planu stworzenia bazy morskiej w Singapurze, rząd australijski byłby zmuszony, celem zapewnienia obrony pacyfiku, oraz zabezpieczenia interesów australijskich szukać sojuszu z obcym mocarstwem.

O stabilizację urzędników państwowych.

Na posiedzeniu Sejmu ubiegłego wtorku rozprawy nad nowelą do ustawy o państwowej służbie cywilnej. Głównym punktem nowelizacji ustawy jest przedłużenie Rządowi nadal okresu jednorocznego do ostatecznej regulacji stabilizacji urzędników. Ustawa sama uchwalona w roku 1922 opiewa, iż w przeciągu dwóch lat tj. do 1 kwietnia br. winna być stabilizacja przeprowadzona. Niestety żaden Rząd dotychczas nie zajął się tą sprawą na serio. Nawet Rząd p. Witosa i ósemka nie załatwił, pomimo, iż przy wyborach ósemka operowała powyższymi obietnicami, a wszyscy nieomal urzędnicy państwowi i komunalni ławą na nią głosowali, dziś gdy chodzi o zrealizowanie hasła i obietnic wyborczych, kluby prawicy zamilkły.

Tak było na wtorkowym posiedzeniu. Pomimo, iż poseł Herza z klubu NPR. wykazał w swym przemówieniu, iż stabilizację można i należy przeprowadzić szybko i stawiał racjonalne żądanie, by stabilizację urzędników przeprowadzić w pół roku — zamiast roku, kluby: Dubanowicza, Edeccji, Chadeccji, Piasta, Wyzwolenia i mniejszości narodowych głosowały przeciwko temu. Jest to nowy, a niezbyt dowód, iż gdy urzędnicy państwowi przy wyborach odegrali rolę białych murzynów, głosując na ósemkę, obecnie haniebnie kopnięci nogą, gdy chodzi o ich żywotne postulaty. Może to urzędnikom otworzy oczy wobec takiej krętackiej roboty stronnictw prawicowo-włosciańskich. Szumne frazesy i obietnice na wiecach wobec urzędników zużywane są przez nich w Sejmie, jako makulatura. Trudno, urzędnicy sami zdecydowali o swoim losie przy wyborach, niechaj obecnie nie narzekają...

Niechaj się również od tego Sejmu niczego nie spodziewają. Sposób, w jaki Rząd przeprowadzać będzie stabilizację i egzaminy ostateczne, zdejmie łuskę urzędnikom z oczu.

Oczywiście, iż wobec odrzucenia poprawki posła Herza, Klub NPR. nie mógł głosować za całą nowelą, która znowu pogarsza sytuację urzędników na cały rok.

Poniżej podajemy mowę kol. posła Herza w powyższej kwestii:

Mowa posła Herza.

wyłoszona w Sejmie 11 marca 1924 roku podczas debaty nad nowelą do ustawy o służbie cywilnej urzędników państwowych.

Wysoka Izbo! Z góry przed dowoma luty Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o służbie cywilnej. Art. 116 tej ustawy przewiduje, że po dwóch latach tj. do 1 kwietnia rb. winien Rząd ustabilizować wszystkich urzędników państwowych. Po nieważ od tego czasu do dziś mieliśmy prawie 6 rządów i żaden z nich nie przedsięwziął odpowiednich kroków i zamiarów, żeby według ustawy przeprowadzić ową stabilizację, sprawie samej należy poświęcić kilka uwag.

Dlatego Rząd obecny wystąpił z nowelą do tej ustawy, do której dopiero w Dzien. Ustaw Nr. 13 roku bieżącego Rada Ministrów wydała rozporządzenie, dotyczące owej stabilizacji. — Śmiem zaznaczyć, że jeżeli owe wszelkie zarządzenia, przewidziane w rozporządzeniu Rady Ministrów, mają być w czyn wprowadzone, to nawet nie starczy Rządowi ani jednego roku do przeprowadzenia tych formalności, które są związane ze stabilizacją urzędników państwowych.

Przecież dotychczas nie wystarczył nawet okres dwuletni. Urzędników państwowych natomiast zwodzi się nieustannie obietnicami, że „będzie gorzej”.

Dlatego też pozwolę sobie w kilku zasadniczych zdaniach określić istotę rzeczy tego rozporządzenia, owych egzaminów i samej stabilizacji urzędników państwowych. Przedewszystkiem zauważyć należy, że jest rzeczą wprost niezrozumiałą, że zwolennicy egzaminów nie chcą pojąć, że jeżeli kilkuletnie doświadczenie nie stanowi dostatecznego kryterium dla oceny, czy urzędnik jest kompetentny, czy nie, to tembardziej nie może nim być egzamin, trwający zaledwie kilka godzin. Egzamin jest często czemś przypadkowym. Wreszcie egzaminowanie urzędnika jest o tyle trudniejsze, że przy daleko idącym podziale pracy trudno jest wnikać w różne szczegóły, które mają jednak duże znaczenie, przy wykonaniu czynności przez urzędnika.

Prócz tego zauważyć jeszcze należy, że o ile chodzi o urzędników posiadających już znaczną samodzielność, a więc pozostawiając od referentów, to jest ważną okolicznością, wpływającą na ocenę ich wartości, ich inicjatywa i zdolność do przyjmowania decyzji, a więc cechy, które nie mogą być uwidocznione za pomocą jakichś zgeaminów z natury rzeczy szablonowych.

Zapowiedziane egzaminy nie dadzą żadnych wyników pozytywnych, spowodują tylko niepotrzebny ferment, staną się źródłem intryg i niezadowolonych.

Żadne egzaminy dorywcze nie dadzą więcej od tego codziennego doświadczenia, jakie daje praca urzędników. To przywiązanie specjalnej wagi do egzaminów dla urzędników u nas wynika z tego, że nie ma u nas ciągłości w życiu państwowym.

Egzaminy nie dadzą rezultatów oczekiwanych. Jeżeli dotyczyć będą pewnych wiadomości podstawowych i ogólnych, to będą zbędne i niedostateczne. Oczywiście trafia się, że na pew-

nych stanowiskach znajdują się ludzie nie dość kompetentni, lecz owa kompetencja nie dotyczy przeważnie braku wiadomości, lecz wynika raczej z braku wyższych uzdolnień.

Zarówno ocena szczegółowa pracy urzędników w zakresie ich specjalności jak i ich zdolności w zakresie inicjatywy i decyzji osiągniętymi być mogą tylko na podstawie doświadczenia ich zwierzchników i współpracowników. To też nie podobna wprost zrozumieć, dlaczego wspomniana decyzja Rady Ministrów, o której mówiłem, ujawnia nieufność do powyższych niektórych czynników, a pokłada wielkie nadzieje w egzaminach wyznaczonych ad hoc.

Niezdrowym objawem w naszych stosunkach administracyjno-państwowych jest brak ciągłości i wzajemnego zaufania ujawniającego się bardzo często. Zazwyczaj nasi ministrowie uważają, że wszystko co było za rządów ich poprzedników, było złem, że każdy Rząd skłonny jest lekceważyć to wszystko, co było zrobione do czasu przyścia jego władzy. Dlatego też lekceważone są opinie o urzędnikach bez względu na to, czy zwierzchnicy ich dawni, a nawet obecni wystawiają im świadectwa pochlebne czy nie. Dlatego też ciągle odwieka się termin stabilizacji urzędników, co wpływa ujemnie na wydajność pracy urzędników, stwarza uzasadnione niezadowolenie i niepewność, wreszcie powoduje występowanie z urzędów ludzi poważnych, rutynowanych i cennych, którym się nie uśmiecha ta ciągła niepewność ich położenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kredyty w P. K. K. P. a subskrypcja na akcje Banku Polskiego.

Wykonanie działalności subskrypcyjnej Banku Polskiego, aczkolwiek zlecone wielu bankom, w głównej mierze opiera się o Oddziały P. K. K. P. Tam zbiegają się wszystkie wiadomości o subskrypcjach, tam kontroluje się, kto i ile podpisał akcji Banku Polskiego.

Dlatego też Oddziały P. K. K. P. otrzymały instrukcję, aby badały specjalnie stan subskrypcji tych osób i instytucji, które korzystały i korzystają w P. K. K. P. i ich ewentualne wnioski kredytowe już teraz łączyły z subskrypcją Banku Polskiego.

Wysokość subskrypcji poszczególnych firm powinna znajdować się w odpowiednim stosunku nie tylko do ich własnego majątku lecz również do zakresu korzystania z kredytów w P. K. K. P. Chodzi o to, aby ciężar budowy Banku Polskiego rozłożyć równomiernie i sprawiedliwie: im większe korzyści dana firma czerpie z łatwego i taniego kredytu w P. K. K. P., tym większy musi wziąć udział w zapisach na akcje Banku Polskiego.

Będziemy uważać na rzecz najzupełniej słuszną i uzasadnioną, jeżeli P. K. K. P. na wszystkie firmy u niej akredytowane wywierać będzie odpowiedni nacisk.

Likwidacja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej a powstanie Banku Polskiego.

Rozpisanie subskrypcji na akcje Banku Polskiego łabędzin jest śpiewem dla P. K. K. P. Instytucja ta, której przy powstaniu Polski kilka tylko miesięcy przepowiadało życie, przetrwała 4 lata, oddała Państwu niezmiernie usługi, przeprowadziła społeczeństwo polskie przez najtrudniejszy okres życia gospodarczego — a obecnie jedynym niemal w Polsce jest źródłem życiodajnego kredytu.

A jednak P. K. K. P. tak zasłużona, dziś schodzi z pola, aby ustąpić miejsca Banku Polskiemu — który na innych, trwałych i mocnych oparty fundamentach, stać się ma niezwruszoną ostoją dla gospodarczego życia Polski i zdrowego obrotu pieniężnego.

Nowy Bank stanie się w myśl statutu czystym Bankiem Emisyjnym. P. K. K. P. natomiast nie krepowana statutem, a potrzebami krajowemi przynaglana, załatwia mnóstwo kredytowych zagadnień, które nie wejdą i nie należą do zakresu działania Banku Polskiego.

Wobec poddania P. K. K. P. pod kontrolę osobnej Rady Nadzorczej rozpoczęła się likwidacja tych działów P. K. K. P., których Bank Polski nie przejmie, zaczyna się przeistoczenie działania P. K. K. P. w kierunku wskazanym statutem Banku Polskiego. Chodzi o to, aby w chwili, w której P. K. K. P. odda swe agendy Bankowi Polskiemu, było jaknajmniej takich spraw, których Bank Polski ze statutem swoim nie będzie mógł przejąć i prowadzić nadal. Chodzi o to, aby społeczeństwo, korzystając dotąd z kredytu w P. K. K. P. z wczasu zaczęło się dostosowywać do zmienionych warunków i rozumiało, że z chwilą wejścia w życie Banku Polskiego nowe w Polsce poczną obowiązywać formy życia finansowego — formy znane z czasów przedwojennych, lub z Państw, co przewidywały już następstwa szkół wojennych.

Pewne działy pracy, dotąd załatwiane wprost przez P. K. K. P. wróć do banków prywatnych, gdyż główną i najważniejszą troską Banku Polskiego będzie dostarczenie Polsce zdrowego pieniądza o stałej wartości. Tej myśli podporządkować musi Bank Polski wszystkie swoje sprawy i wszystko usunąć, co mogłoby w tej dziedzinie stać się przeszkodą i zawadą.

Spółeczeństwo polskie zbyt ciężko opłaciło chwiejność i słabość waluty i dlatego z upragnieniem wy-

gląda waluty zdrowej, opartej o silny Bank Polski. Wysiłek finansowy społeczeństwa ku utworzeniu Banku Polskiego jeszcze nie dokonany. Czas przeto przyspieszyć subskrypcję i nie odkładać jej do ostatniej chwili.

Z kraju.

Nowa Miljonówka.

Warszawa. Wygrana 1 miliona mk. 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej w dniu 15 bm. wyniosła na nr. 2471 173.

Turniej Poetów.

Poznań, 16. 3. Wczoraj odbył się trzeci Turniej Poetów pod protektorem ks. Czartoryskiej i wojewodziny hr. Bnińskiej.

Pierwszą nagrodę otrzymała pani Róża Cekańska-Heymanowa z Warszawy, członek Zw. Lit. Pozn.; drugą p. Tad. Krauss, a dwie trzecie nagrody: pp. Sandler Maria z Warszawy i Ewa Szoenberg-Ostrowska, czł. Zw. Pozn.

Udaremnienie zamachu.

Warszawa. Pisma donoszą: W dniu 14 bm. na linii Ignilino—Dukszy strażnik kolejowy znalazł na 108 kilometrze przymocowane do szyn trzy naboje pirotekcyjne, połączone lontem Pixforda. Dzięki wykryciu naboju przez torowego, zamach zbrodniczy został udaremniony. Władze policyjne wszczęły śledztwo.

O reorganizację kolejnictwa.

Warszawa. Celem najszybszego i ostatecznego rozwiązania przygotowanych przez Min. Koleji Żel. projektów organizacyjnych, w związku z postanowieniem P. K. P. na zasadach przedsiębiorstwa handlowego, powołał p. minister Koleji Żel. komisję organizacyjną, złożoną z 4 członków. Komisji służy prawo kooptowania znawców, specjalistów z odpowiednich gałęzi służby celem jak najbardziej celowego i jak najracjonalniejszego rozpatrzenia projektów organizacyjnych.

Sprawy gosp. i handlowe.

Kinematograf w życiu przemysłowym.

Warszawa. Polska agencja kinematograficzna zamierza przeprowadzenie zdjęć filmowych z życia polskiego przemysłu celem zorganizowania propagandy przemysłu polskiego na tegorocznej wystawie przemysłowej w Helsingforsie.

Polskie kartofle do Estonii.

Warszawa. W związku ze zgłoszeniem polskiej organizacji rolniczej co do ewentualnego wywozu polskich kartofli do Estonii, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyjęło na siebie porozumienie się z odpowiednimi czynnikami co do formalności przywozowych w Estonii.

Targi pokazowe liturgiczne w Padwie.

Donoszą z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że w dniu 5 do 19 czerwca rb. odbędą się w Padwie targi pokazowe. Wystawa ta posiadać będzie obok innych specjalny dział rekwizytów i ornamentacji liturgicznych i kościelnych. Zdaniem Rady handlowej we Włoszech byłoby wskazane, aby przemysł polski wystawił wzory gromnic woskowych, obrusów, platerów, wyrobów złotniczych oraz haftów kościelnych. Przewidziane są ulgi transportowe i ulgowe bilety kolejowe.

Wszczęświatowa wystawa rolnicza w Nowej Zelandii.

Konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Sydney zawiadomił Min. Przemysłu i Handlu, że w miesiącach letnich 1925-26 r. odbędzie się w Dunedin w Nowej Zelandii wystawa wszechświatowa sztuki, przemysłu i wytworów rolniczych. — Otwarcie wystawy nastąpi prawdopodobnie około 1-go listopada 1925 roku. Polskie sfery przemysłowo-rolnicze zainteresowane w nawiązaniu stosunków z Nową Zelandią i Australią winny sposobność tę wykorzystać. Informacji udziela sekretarjat Tow. wystawy, którego adres brzmi: The Sekretary of the New Zealand et South Seas Exhibitions Company Ltd. 5, — 11 Bond Street (N. Zealand).

Olbrymie świętokradztwo.

W Błotnicy, ziemi radomskiej, niedaleko historycznego Taczewa, skąd pochodził znany sienkiewiczowski „Krzyżaków” Powala, znajduje się prześliczny, stylowy kościół poklasztorny, który w ciągu dziejów przechodził rozmaite losy, był niejednokrotnie nawiedzany przez pożary, jednak zdołano uchronić go od zagłady nader cenne przybory mszalne, posiadające obok wartości faktycznej jeszcze duże znaczenie, jako pamiątki historyczne.

W kościele tym znajduje się słynący cudami obraz Matki Boskiej, o nieprzeciętnych walorach artystycznych; św. Łukasz Ewangelista — jak głosi legenda ludowa — miał malować ów obraz, a przewiózł go przed wielu laty do Polski pewien zakonnik; osiadł on w Błotnicy, poczem niebawem został tam ufundowany klasztor, który Moskale w okresie niewoli, przesładowując wiarę katolicką, zamienili na zwyczajny kościół, usuwając przemocą bractwo zakonne.

Niebawem po osiedleniu się wspomnianego powyżej zakonnika, przywieziony przezeń obraz zasłynął cudami, to też zaczęła się doń gnać ludność nie tylko okoliczna, ale i z dalszych stron, znosząc liczne wota, oraz składając hojne ofiary, które przetrwały wszystkie burze i zawieruchy dziejowe, aż oto w nocy z 8 na 9 b. m. banda, składająca się z dwunastu opryszków, dokonała napadu na kościół w Błotnicy. Napastnicy skrepowali stróża, wynieśli go z obrotu kościoła i porzucili na cmentarzu odległym o kilo-

metr. Zrabowano złoty kielich ażurowy z wizerunkami czterech ewangelistów, drugi kielich z wyrytem nazwiskiem ofiarodawców, trzeci pozłacany, gładki, trzy pateny, złotą monstrancję, wysadzaną kamieniami, relikwiarz i wiele innych skarbów, ogólnej wartości kilkudziesięciu miliardów marek.

Rabusie zbiegli niespostrzeżenie, a sam fakt świętokradztwa spostrzeżono dopiero następnego dnia rano, przyczem wobec znacznej odległości od Radomia, miejsca urzędowania fachowych władz śledczych, rozpoczęto dochodzenia z poważnym opóźnieniem, co umożliwiło rabusiom tem snadnej ukrycie, albo wywiezienie swego łupu.

Wiadomości potoczne.

— Instytut Ekonomii Humanistycznej. Edmund Nowicki i Wacław Mileski proszą nas o podanie do wiadomości, że pan Wacław Mileski wystąpił w dniu 24 stycznia r. b. z Instytutu Ekonomii Humanistycznej i w myśl Statutu przelał wszystkie swoje prawa na p. E. Nowickiego, który pozostał w ten sposób jedynym kierownikiem Instytutu.

— Związek Inwalidów wojennych Koło Poznań, podaje swym członkom do wiadomości, iż wydaje się drzewo opałowe, wpłaty należy uskutecznić natychmiast w biurze przy ul. Woźnej 14.

— Właścicielom bydła i zwierząt domowych w mieście Poznaniu zwraca się uwagę na dodatkowe rozporządzenie policyjne Starostwa Grodzkiego z dnia 16. 2. 1924 r. w przedmiocie usuwania padliny i mięsa niezdatnego do użytku na pokarm ludzki i zwierzęcy, które się ukazało w Dzien. urzęd. woj. nr. 10, poz. 669 z dnia 8. 3. 1924 r.

— Inwalidzi i sieroty wojenne szukają pracy: 6 pomocników biurowych, 3 pomocników ksiązkowych, 1 bankowiec, 1 córka wdowy biurolistka, 9 woźnych, 1 kontroler, 2 magazynierów, 7 portierów, 1 agronom, 2 urzędników gospodarczych z rodziną, 1 włódarka, 3 ślusarzy, 1 tokarz heblarz, 1 sztanecer mechanik, 4 palaczy, 1 mechanik do fabryki papierosów również 1 córka wdowy jako robotnica, 1 malarz, 1 kołodziej, 1 dekarz, 1 pomocnik ogrodnicy, 1 obuwnik, 17 stróżów i 8 robotników.

Laskawe zgłoszenia uprasza Tow. Pomocy Inwalidom Wojennym, Oddział III Opiekunów, Poznań, Fredry 7, pokój 47, telefon 29—94.

— Kto właścicielem? W komisariacie II Policji Państwowej przy ulicy W. Garbary 27 znajduje się zielony płaszcz i raglan męski.

— Aresztowana przy sprzedaży. W dniu 14 bm. aresztowano na dworcu w Krakowie przy sprzedaży zegarka złotego niejaką Katarzynę Osobę. Twierdzi ona, że zegarek znalazła na dworcu w Poznaniu.

— Włomilijardowa kradzież z włamaniem. W ubiegłej nocy dokonano włamania do magazynu towarów galanterijno-skożanych u p. Jeszkego przy placu Wolności 10. Łupem złodziei padły towary skórzanogalanteryjne wartości 9000 złp. Szkoda jest tem większa, że p. Jeszke nie jest ubezpieczony od kradzieży. Włamywacze przebili mur do piwnicy i tym sposobem weszli do piwnicy znajdującej się pod sklepem. Aby się dostać do sklepu, przebili betonową podłogę. Ta droga wyniesiono również skradziony towar. Zaznaczyć należy, że w podobny sposób odokonane kradzieże w kilku wypadkach w ostatnim czasie.

— Kronika policyjna notuje aresztowania: 14 pijanych, 13 nierządnic, 4 żebraków, 2 za kradzież, 2 bezdomnych i poszukiwanego przez prokuraturę.

— Doblędziska. (Kradzież). Robotnikowi Zygmuntowi Brońskiemu skradziono w nocy na wtorek dwa wieprze wartości 300 milionów marek. Złodzieje ubili wieprze na miejscu. Sprowadzony pies policyjny naprowadził na ślad złodziei, których — w liczbie dwóch — aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego.

— Za spowodowanie śmierci. W Poznaniu przed V Izba karna sądu okręgowego stał kowal Wojciech Zielewicz z Rudnik, oskarżony o to, że 21 sierpnia z. r. jako kierownik lokomotywy spowodował śmierć robotnika Neidka. Oskarżony bronił się, że będąc czynnym na lokomotywie, nie mógł zbliżającego się od strony szopy zauważyć, gdyż cylinder widok zasłaniał. Sąd po dłuższej naradzie uznał oskarżonego winnym i skazał go na miesiąc więzienia. Ze względu na to, że oskarżony ma 14 dzieci, sąd zamienił karę więzienia na grzywnę w wysokości 50 złp.

— Kradzież. Z inwalidzkiego domku sprzedaży przy ulicy Władzowej skradziono czekolady, cygara, papierosy wartości 700 milionów mk. na szkodę Maksymiljana Tima.

— Kto właścicielem? Przy rewizji domowej obłożono aresztami skóry i materiały skórzanego pochodzące z kradzieży w składnicach wojskowych. Poza tem znaleziono siatki do przetaków, przetaki, żelazka do prasowania. Przedmioty zatrzymano w 8 komisariacie Pol. Państw. przy ulicy Matejki. — W pokoju 37 policji śledczej znajduje się kilka metrów flauszu brązowoszarego. W II komisariacie Pol. Państw. przy W. Garbarach 27 znajduje się para szorów roboczych i kilka metrów tańcucha.

— Kradzież. Z magazynu przy Alejach Marcinkowskiego nr. 8 skradziono czarny damski płaszcz pluszowy z zielonym podszyciem i wysadzono futrzanym kołnierzem wartości 500 milionów marek. — Z biura Izby przemysłowo-handlowej przy Alejach Marcinkowskiego skradziono słubną obrączkę i pierścionek złoty z brylantem. — Ze sklepu przy ulicy Wronieckiej 6 skradziono 100 paczek kawy słodowej.

Z POMORZA.

— Grudziądz. (Dziki). Po długim okresie czasu pojawiły się w tutejszej okolicy dziki, które, jak przypuszczają, w czasie — gdy Wisła była pokryta lodem, przybyły dotąd z borów tuchołskich. Tak samo jeleni jest obecnie więcej w okolicznych lasach.

— Wąbrzeźno. (Nożownicy na zabawie). Na jednej z ostatnich zabaw karnawałowych w Brudzawkach spowodowało 5 awanturników bijatykę na noże. Około północy wtargnęli oni na salę, gdzie zaczepiając rozmaitych gości, terrorizowali wszy-

szych bez wyjątku nie oszczędzając nawet gospodarza uspakajającego zbyt głośno zachowujących się awanturników. Osoby mniej lub bardziej poturbowane stawily wniosek o ukaranie napastników.

— Ryśk, pow. wąbrzeski. (Zatrul się alkoholem). We wtorek 4 bm. wieczorem zeszło się kilka osób. Przybył tamże sługa gminny, którego poczęstowano wódką pomieszaną z okowitą. Sługa gminny dnia następnego zmarł prawdopodobnie skutkiem zatrucia alkoholem pozostawiając żonę i kilkoro dzieci. Jest to już trzeci wypadek otrucia się alkoholem w naszym powiecie.

Rozmaitości.

— Berliński „Sinobrody”. Znalaziono w Berlinie dwa trupy kobiet, zamordowanych w tajemniczy sposób. Obdukcja zwłok i śledztwo wykazały, że były to ofiary nieschwytanego dotąd mordercy o zбочeniu seksualnem. Ustalono, że wpuszczony do mieszkania 40-letniej wdowy Hoffmanowej, rzucił się na nią w kuchni i poderżnąwszy nożem kuchennym offerze gardło, zadał jej szereg ran na twarzy, przebił jej pierś, poczem udusił ją zapomocą drutu.

Gdy zaś, śpiąca w sąsiednim pokoju, jej matka podczas tego zbudziła się i pospieszyła do kuchni, została również uduszona przez zbrodniarza, który z obu kobiet gwałtownie pozdzierał suknie, a następnie je niemi zakrył. Zwróciło przytem uwagę prowadzących śledztwo identyczne ułożenie zwłok zamordowanych Hoffmanowej z ułożeniem trupa niedawno, wśród podobnych okoliczności, zmarłej pani Lieban, oraz zdarcie z nich sukien, któremi je zbrodniarz następnie zakrył. Przypuszczają, że morderstwa dokonał jeden i ten sam człowiek.

Baczność Czytelnicy!

Powołując się na zamieszczoną we „Wiarusie Polskim” odezwę naszych braci wychodźców z Wetter w Westfalji, którzy mruż z głodu i nędzy, donoszą uprzejmie, iż czysty zysk zebrany z obrotu w dniu 17 b. m., t. j. w poniedziałek, ofiarują na korzyść cierpiących nędzę rodaków w Niemczech.

Proszę o poparcie tego humanitarnego celu.

Maksymilian Jaszyk, restaurator.

Poznań. Starv Rynek 29.

2 pomocnik. krawieckich

poszukuje od zaraz na stałe zatrudnienie na większe i mniejsze sztuki.

WARSZTAT KRAWIECKI

Marcin Soltysiak

Billy-Montigny

Rue Nationale No. 2. (68)

Telefon 2507. Zakład elektro-instalacyjny

ST. CICHY

Poznań, ulica Wielka 11.

Wykonuje wszelkie prace elektro-techniczne.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i tanio

DRUKARNIA

Z. Z. P.

POZNAŃ

Półwiejska 20.

Rozpowszechniajcie

i czytajcie

„Wiarusa
Polskiego”

Notowania oficjalnej giełdy warszawskiej z dnia 15 marca 1924.

Gotówka: Dolar Stan. Zjedn. tr. 9 350 000—9 300 000, sprz. 9 350 000, kup. 9 250 000. Dolar kanad. 8 975 000. Franki fr. 445 000, Franki złote 1 803 000.

Dewizy: Nowy Jork tr. 9 350 000—9 300 000, sprz. 9 350 000, kup. 9 250 000. Londyn tr. 40 200 000—39 800 000, sprz. 40 000 000, kup. 39 250 000. Szwajcaria tr. 1 620 000—1 610 000, sprz. 1 618 000, kup. 1 602 000. Belgia 367 500. Holandia 3 490 000—3 450 000. Paryż 450 000—446 000. Praga 270 500—264 000. Wiedeń 132,25—131,25. Włochy 403 000—400 350.

Pożyczka złota 15 000 000—15 050 000—15 000 000. Pożyczka dolarowa 5 665 000—5 615 000—5 625 000. Bony zł. 1 350 000—1 300 000. Miljówka 1 500 000—1 390 000.

Tendencja dla franka mocna, dla innych bez zmiany.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu z dnia 11 marca 1924 roku.

(Loco stacja załadowania za 100 kg. w tysiącach marek polskich).

Żyto 22 500—24 500. Pszenica 35 000—41 000. Jęczmień 20 000. Jęczmień brow. 22 500—24 500. Owies 21 000—23 000. Mąka żytnia 70 proc. wł. worków 37 000—40 000. Mąka pszen. 65 proc. wł. worków 63 000—68 000. Ospa żytnia 12 500. — Ospa pszen. 14 500. Tataraka 26 000—28 000. Seradela 14 500 do 16 500. Łubin nieb. 11 000—13 000. Łubin żółty 12 000—14 000. Wyka 14 000—16 000. Peluska 16 000—18 000. Groch polny 16 000—18 000. Groch Wiktorja 55 000—65 000. Koniczyna czer. 120 000—200 000. Koniczyna biała 210 000—330 000.

Uspokojenie stałe.

Uwagi: Podaż zboża niewielka, w nasionach zainteresowanie większe.

TEATR.

REPERTUAR TEATRU WARSZAWSKIEGO.

Pon. 17 bm. ZAMEK NA CZORSZTYNIE, opera Kurpińskiego i WESELE W OJCOWIE, balet narodowy Stefaniego.

Wtor. 18 bm. BLANCHAFLEUR, opera Kienzla.

Środ. 19 bm. DEMON, opera Rubinstefna.

Czwart. 20 bm. LAMKE, opera Delibes'a.

Piątek 21 bm. BARON CYGAŃSKI, op. kom. Straussa.

Sob. 22 bm. HUGONOCI, wielka opera Meyerbeera.

Niedz. 23 pop. CYRULIK SEWILSKI, op. Rossini'ego (ceny znizone) — wiecz. DEMON, opera Rubinstefna.

Nakładem Spółki Wydawniczej Zjednoczenie T. A.

Drukarnia Zjedn. Zaw. Polskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.

**Zegary
stojące
regulatory
zegarki
budziki**

Mechanizmy fabryk:
Westminstera, Jungfas,
Becker, Iskus, Dufa,
Swita.



**Obrączki
ślubne
i biżuterja
w wielkim
wyborze
na składzie.**

Zakup starego złota
i srebra po najwyższej
cenie.

Stanisław Cyrankowski

zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkeles).

Reparacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

Warunki najdogodniejsze!

NA RATY

dla wszystkich z kredytem 3 miesięcznym

Materiały z metra, konfekcja i gotowe
ubioru damskie, męskie i dziecięce.

„EKONOMJA”

Poznań, Wały Zygmunta Augusta 4 l. pr.

UWAGA: Uwzględniamy rozplaty stosownie do możliwości
płatniczej poszczególnego klienta.

Ceny jak za gotówkę!